

sis

Serwis Informacyjny Solidarności

NR 55 (363)
28 lutego 2014

Dobry układ

Lekarz Jacek Dutkiewicz to wojskowy chirurg, uczestnik wielu misji wojskowych i humanitarnych, który na niesieniu pomocy w rejonach ogarniętych konfliktami zbrojnymi zjadł zęby. Wie, jak się poruszać, z kim rozmawiać, żeby bezpiecznie przekazać to, co trzeba tym, którzy potrzebują. A to ważne, bo mamy informacje, że nie każda pomoc dotarła do celu. Zdarzały się przypadki, że niektóre dary wysyłane przez różne organizacje i ludzi dobrej woli, trafiły do Janukowycza lub na czarny rynek, który zawsze przy takich okazjach rozkwita.

Jest z nim Ryszard Rapacz. Ratownik medyczny, który wiele lat spędził na Ukrainie. Doskonale zna ten kraj, zna ludzi z kijowskiego Majdanu, jak choćby Igora Steczaka, ratownika medycznego, który na co dzień pomaga i ratuje ludzi w Kijowie.

To dlatego do Kijowa pojechało 6 tys. porcji zastrzyków na tężec, a nie inne leki. Bo oni tam, na miejscu, o to właśnie poprosili. Podobnie rzecz ma się z pomocą dla szpitali we Lwowie, a nie w innym mieście. Tam trafiło najwięcej poszkodowanych.

Dzięki takim ludziom jak Dutkiewicz czy Rapacz, nasza pomoc jest precyzyjna i dobrze wykorzystuje środki, jakie udało nam się zebrać. Co ważne – ci ludzie zwrócili się właśnie do „Solidarności”. Z naszymi zdolnościami organizacyjnymi, ich doświadczeniem i umiejętnością zrobiliśmy już dużo dobrego. I zrobimy jeszcze więcej. Wszystko zależy od tego, ile uda nam się zebrać. •

POMOC UKRAINIE !!! PKO I O/KIELCE NR. KONTA 34 1020 2629 0000 9102 0009 1546

Ponad 100 tys. zł. trafiło na Ukrainę

Akcja pomocy prowadzona przez „Solidarność” zaczyna nabierać rozpędu. 26 sierpnia trzy lwowskie szpitale: Nr 8, Szpital Kliniczny i szpital w Równym otrzymały materiały medyczne zakupione ze zbiórki prowadzonej przez Region Świętokrzyski.

To co należy dostarczyć było ustalane z naczelnymi lekarzami poszczególnych szpitali. Zgodnie z ich specyfikacją były to przede wszystkim strzykawki, igły i środki opatrunkowe, środki do dezynfekcji ran oraz antybiotyki i niezbędne leki. Przekazania darów na miejscu pilnował wiceprzewodniczący KK Tadeusz Majchrowicz, który w imieniu Związku odpowiedzialny jest za organizację całego przedsięwzięcia.

Niezależnie od tego, Komisja Krajowa ze swoich środków zakupiła 6 tys. zastrzyków antytoksyny przeciwtężcowej, które trafiły do Kijowa na Majdan. O takie wsparcie prosili tamtejsi ratownicy medyczni.

Już dzisiaj do Lwowa trafi kolejna partia pomocy, ponad 100 kg. lekarstw przekazanych przez ICM Polfa Rzeszów. Leki z pomocą Ochotniczej Straży Pożarnej w Goczałkowicach Zdrój przewieź współpracujący z „Solidarnością” lekarz, były wojskowy i weteran wielu misji wojskowych Jacek



Fot. M. Żeglinski

Dutkiewicz wraz Ryszardem Rapaczem, ratownikiem medycznym.

Kolejna pomoc ma być przekazana przez jeleniogórską Jelfę. W tej chwili trwają ustalenia.

Do Regionu Świętokrzyskiego „Solidarności” zgłaszają się firmy, które chcą brać rannych po leczeniu na rehabilitację. Koordynacją tej pomocy zajmuje się bezpośrednio szef regionu Waldemar Bartosz.

Przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda serdecznie dziękuje: Firmie GEOSAT z Krakowa i jej prezesowi Markowi Kulpińskiemu, Firmie ICN Polfa Rzeszów i jej prezesowi Tadeuszowi Pietraszowi, oraz zakładowej „S” i jej przewodniczącemu Tadeuszowi Perdeusowi, Ochotniczej Straży

Pożarnej w Goczałkowicach Zdrój, a także wszystkim członkom i sympatykom „S” oraz osobom, które przekazały środki i zaangażowały się akcją pomocy poszkodowanym na Ukrainie. •

Środki można przekazywać na konto: Region Świętokrzyski NSZZ „Solidarność” Nr rachunku 34 1020 2629 0000 9102 0009 1546 Tytułem: „UKRAINA”

Wszelkich informacji udziela Tadeusz Majchrowicz – tel. 512 983 530 W imieniu organizatora zbiórki pieniędzy informacji udziela Paweł Krzeszowski z Regionu Świętokrzyskiego – tel. 533 263 987.

HANDEL

Solidarność w Black Red White



każdym tygodniem przybywa nowych członków.

- Wiele spraw dotyczących naszych problemów będziemy mogli rozwiązać podczas rozmów z pracodawcą - mówi Marek Blicharz, przewodniczący Tymczasowej Komisji Zakładowej - Przystąpiliśmy do "S" dlatego, że jej przedstawiciele nas zainspirowali i pomogli nam się zorganizować.

- Kilku organizatorów związkowych dzień w dzień wytrwale działało na rzecz zorganizowania pracowników w Związek. Odbiliśmy mnóstwo spotkań indywidualnych i grupowych z pracownikami

- oznajmia Ireneusz Pszczoła z DRZ KK - Aż udało się znaleźć odpowiednie osoby gotowe pokierować organizacją związkową.

To kolejna organizacja "Solidarności" w grupie BRW. NSZZ "S" działa już w dwóch zakładach BRW SOFA w Bartoszycach w Regionie Warmińsko-Mazurskim.

PPHU Wofam w Biłgoraju zatrudnia blisko 500 osób. W sumie na rzecz Black Red White, w spółkach zależnych i współpracujących z grupą, pracuje 11 tys. pracowników w 21 zakładach produkcyjnych w Polsce i zagranicą. BRW to największa grupa meblarska w Polsce. Ocenia się, że ma ok. 20 proc. udziału w rynku •

W PPHU WOFAM w Biłgoraju, firmie należącej do grupy Black Red White powstała nowa organizacja NSZZ "Solidarność". To rezultat współpracy Działu Rozwoju Związku Komisji Krajowej z zespołem ds. rozwoju z Zarządu Regionu Środkowoschodniego oraz oczywiście zaangażowania samych pracowników. Związek liczy obecnie ponad 50 osób i z

CERTYFIKATY

Przyjaźni Pracodawcy



Na początku kwietnia 14 pracodawców odbierze z rąk Bronisława Komorowskiego Prezydenta RP oraz Piotra Dudy przewodniczącego NSZZ "Solidarność" certyfikaty "Pracodawca Przyjazny Pracownikom". To szósta edycja akcji, której celem jest promowanie dobrych praktyk w zakładach pracy.

O wyborze zdecydowała Komisja Certyfikacyjna, w skład której weszli przedstawiciele Związku, Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP oraz prezydenta Bronisława Komorowskiego, który

po raz kolejny objął patronat nad akcją. Wyróżniony certyfikatem „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” ma prawo posługiwania się nim przez okres trzech lat. W tym czasie nie można ponownie wystartować w konkursie. Można też stracić certyfikat w przypadku, gdy w firmie łamane będą prawa pracownicze i zasady dialogu społecznego.

Uroczystość wręczenia certyfikatów „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”, z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego, odbędzie się w poniedziałek 7 kwietnia w Pałacu Prezydenckim.

Laureaci VI edycji akcji certyfikacyjnej Pracodawca Przyjazny Pracownikom:

- Łuksja Sp. z o.o. w Łukowie,
- PSS "Społem" w Radomiu,
- Zakład Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Pabianicach,
- Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Jaworznie,
- Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Mielcu,
- Zakłady Farmaceutyczne Polpharma S.A. w Starogardzie Gdańskim,
- ZOZ Wojewódzka Stacja Ratownictwa Medycznego w Łodzi,
- Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej "Legionowo" Sp. z o.o. w Legionowie,
- Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji Sp. z o.o. w Kielcach,
- NSK Bearings Polska S.A. w Kielcach,
- Neapco Europe Sp. z o.o. w Praszce,
- Miejskie Wodociągi i Kanalizacja Sp. z o.o. w Koszalinie,
- Zabrzeńskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Zabrzu,
- SFW Energia Sp. z o.o. w Gliwicach.

Zaostrzą protest

- Resort nie ma dla nas żadnych konkretnych propozycji. Jesteśmy zmuszeni do zaostrzenia akcji protestacyjnej - powiedziała Edyta Odyjas przewodnicząca "Solidarności" pracowników sądownictwa po spotkaniu z przedstawicielami kierownictwa ministerstwa sprawiedliwości.

Tematem rozmów były m.in. waloryzacja zamrożonych od lat wynagrodzeń oraz usunięcie dysproporcji płacowych w sądach.

- Na propozycję, aby ustawić minimalne wynagrodzenie w jednostkach wymiaru sprawiedliwości na poziomie 2 tys zł brutto, odpowiedziano nam, że oprócz kwoty wyjściowej 1680 zł brutto, czyli ustawowej płacy minimalnej, resort nie ma nic do zaoferowania. To najlepiej oddaje przebieg całego spotkania. Po raz kolejny usłyszeliśmy, że ministerstwo nie ma na nic środków i nic nie może zrobić - mówi przewodnicząca.

5 marca w Łodzi rozpocznie się zjazd MOZNSZZ "Solidarność" pracowników sądownictwa. Podczas obrad związkowcy mają podjąć decyzję o formie i dacie kolejnych ogólnopolskich protestów. - Będą to akcje prowadzone zarówno w sądach w całej Polsce, jak i przed siedzibą Ministerstwa Sprawiedliwości - zaznacza Edyta Odyjas.

OLIMPIJCZYK

Mistrz z Solidarności

Mistrz olimpijski z Soczi w tyżniarstwie szybkim Zbigniew Bródka odebrał w Łowiczu z rąk przewodniczącego związku Piotra Dudy specjalny dyplom i nagrodę finansową.

- Mistrzu, powiem krótko w strażackich słowach, żeby szanować czas mistrza, byś miał go dla swojej rodziny. Dziś jesteś na ustach wszystkich Polaków, jesteś bohaterem naszego kraju. Wśród Polaków są też członkowie Solidarności - związku zawodowego, którego jesteś członkiem. Jest dla nas wielkim zaszczytem, że w imieniu Solidarności możemy podziękować ci za wspańnięte chwile, upór i determinację w dążeniu do celu - podkreślił przewodniczący Komisji Krajo-

wej Piotr Duda, przemawiając na uroczystej sesji rady miasta Łowicza, podczas której wręczono Zbigniewowi Bródce także honorowe obywatelstwo miasta. - Życzę ci wszystkiego najlepszego w karierze sportowej. Oby przynajmniej połowa tych wszystkich, którzy dziś chcą cię nosić na rękach, była z tobą także w trudnych chwilach. Bo jak są sukcesy - to są wszyscy. My tobie - jako członkowi Solidarności życzymy wszystkiego dobrego i jesteśmy z tobą. Dziękujemy za to, co zrobiłeś dla Solidarności i dla całego naszego kraju.

Wspólnie z Piotrem Dudą naszego mistrza olimpijskiego uhonorowali szef Regionu Mazowsze Andrzej Kropiwnicki, jego zastępca Waldemar Dubiń-



Fot. Tguty

ski, sekretarz regionu Grzegorz Iwanicki i szefowa oddziału łowickiego „S” Teresa Kowalska. W uroczystości wziął udział m.in. biskup senior diecezji łowickiej Alojzy Orszulik i wielu parlamentarzystów.

- Wstąpiłem do Solidarności, związku, który działa w mojej

jednostce straży pożarnej. Związek zawodowy pomaga nam, strażakom, w jednoczeniu się, tak jak jednoczą nas wspólne akcje. Związek zawodowy nam pomaga, taka jest jego rola i tego powinniśmy się trzymać - powiedział „Tygodnikowi Solidarność” złoty medalista z Soczi.

WYWIAD

Nasza pomoc jest im bardzo potrzebna

Marcin Żegliński, fotoreporter z "Tygodnika Solidarność"

Chciałeś jechać na Ukrainę?

Bardzo chciałem! Już się tam wybierałem, kiedy dostałem wiadomość, że pojedzie transport "Solidarności" i że mogą się razem zabrać. Organizatorzy do końca nie byli pewni, czy mnie wezmą, bo sytuacja robiła się według nich zbyt napięta. Ostatecznie jednak zapadła decyzja, że pojedę.

Opowiedz o podróży.

Granicę przekraczaliśmy w Medyce. Najpierw w Przemyśle dostaliśmy bardzo dużą pomoc i ogromne wsparcie od prezydenta miasta. Po ukraińskiej stronie od razu natrafiliśmy na blokadę. Było ich po drodze wiele. Sprawdzano, co wiziemy, gdzie i po co jedziemy. Ale polski język wzbudzał same pozytywne reakcje. Inaczej niż rosyjski, którego oni używać nie chcą. Najpierw pojechaliśmy do Lwowa. Tam dogadywaliśmy ze szpitalami, czego konkretnie

im trzeba, jakie są najpilniejsze leki do zakupienia. Szukaliśmy hurtowni, gdzie te leki najlepiej i najtaniej zakupić. Szef naszej ekipy to chirurg, więc dobrze wiedział, o czym mówić i czego szukać.

Drugiego dnia pojechaliśmy do Kijowa. Przy drodze mijaliśmy ogromne ilości zniszczy. Tak jak i na Majdanie, tam zniszczy i kwiaty są wszędzie. Trafiliśmy do "Samoobrony Majdanu". Dostaliśmy od nich żółte opaski na szyje. Te opaski, jak i nalepka na aucie "Odnowa miasta Lwowa" dały nam dużą swobodę w poruszaniu się. Trafiliśmy do szpitala, gdzie szefową była Polka z Sanoka. Przywitali nas ze łzami wdzięczności, do nich właśnie trafiły leki.

Jakie wrażenie zrobił na Tobie Majdan?

To ogromny obszar. Mnóstwo ludzi, ciągle pojawiają się

nowi. Ogromne ilości kwiatów i zniszczy. Ale też ciągle wszędzie leżą koktajle mołotowa, dookoła wypalone budynki. Powojenne obrazy. Ukraińcy nie używają broni, nie mają jej. Pojawili się tam ludzie, którzy chcieli sprzedać protestującym kałasznikowy, ale Majdan nie przyjął oferty. Prawdopodobnie była to rosyjska prowokacja. Ludzie chodzą z innego rodzaju bronią. Są to pałki, rurki, trzonki od narzędzi. Polski język wzbudzał tam entuzjazm. Czasami trudno się było oderwać od dziękujących, wzruszonych Ukraińców. A kilkaset metrów od Majdanu... inne rzeczywistość. Toczy się w miarę normalne życie. Wiadomo, że nie ma tam milicji. Toteż we Lwowie obywatele sami się organizują w patrole i pilnują porządku na ulicach. Nie ma tam burd, awantur, kradzieży. Jest spokój. To imponujące.

Przed powrotem do Polski zostaliśmy poinformowani, że trzeba będzie przewieźć 2



postrzelone osoby na zabiegi do Polski. Natychmiast został wykonany telefon do szpitala, żeby zebrać więcej informacji o stanie pacjentów. I oto dostaliśmy odpowiedź, że już nie trzeba, bo pojawił się transport "Solidarności" z lekami i można leczyć na miejscu. To był najlepszy dowód na to, że nasza pomoc naprawdę jest im bardzo potrzebna.

PRZEDSIĘBIORSTWA

Pierwsze takie porozumienie



Wspólne działania na rzecz poprawy warunków funkcjonowania przedsiębiorstw w Polsce oraz poprawy warunków pracy i płac pracowników - to najważniejsze cele porozumienia partnerskiego, podpisanego wczoraj pomiędzy śląsko-

-dąbrowską „Solidarnością” a Federacją Małych i Średnich Przedsiębiorstw, zrzeszającą blisko 8 tys. przedsiębiorców i stowarzyszeń pracodawców.

W obszarze dotyczącym warunków pracy i płacy polskich

pracowników strony zobowiązały się do współpracy na rzecz wprowadzenia klauzuli regulującej i dokładnie określającej wzrost świadczeń pracowników w stosunku do wzrostu wskaźnika PKB na głowę mieszkańca w Polsce. W obszarze związanym z warunkami funkcjonowania przedsiębiorstw śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” wraz z Federacją MSP będą współpracować na rzecz wprowadzenia zmian w prawie zmierzających do zmniejszenia obciążeń podatkowych oraz uproszczenia przepisów podatkowych z zachowaniem formuły, że zasady naliczania podatku muszą być jasne i czytelne dla każdego podatnika. Domagają się także wprowadzenia zasady, że w przypadku niejasności przepisów prawo zawsze będzie interpretowane na korzyść obywatela.

Sygnatariusze zobowiązali się też do wzajemnego popierania

wszelkich inicjatyw społeczno-politycznych, których celem będzie naprawa systemu polityczno-gospodarczego w Polsce, łącznie ze zmianą ordynacji wyborczej.

Przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz podkreślił, że do tej pory organizacje związkowe, pracodawcy i inne środowiska działały osobno w ramach swoich interesów. Jego zdaniem podpisane porozumienie łamię stereotyp mówiący o tym, że interesy pracowników i pracodawców są z gruntu sprzeczne. - Tu nie ma sprzeczności, ponieważ sytuacja zarówno pracodawców, których reprezentujemy jako związek zawodowy, jak i przedsiębiorców, szczególnie z sektora małych i średnich przedsiębiorstw, jest katastrofalna - powiedział szef śląsko-dąbrowskiej „S”.

Więcej na:
www.solidarnoskatowice.pl

SONDAŻ

Barometr pesymizmu znów w górę

67 proc. Polaków uważa, że sprawy w kraju idą w złym kierunku, 19 proc. badanych prezentuje przeciwny pogląd, a 14 proc. nie ma zdania – wynika z lutowego sondażu ośrodka TNS Polska.

W porównaniu do stycznia oceny niewiele się zmieniły. Tylko nieznacznie lepsze były wyniki sondażu sprzed miesiąca. Według TNS Polska liczba pozytywnych ocen w lutym zmniejszyła się o 2 pkt proc., a negatywnych wzrosła o 4 pkt.

Dwie trzecie badanych (66 proc.) uważa, że gospodarka jest w kryzysie (z tego 45 proc. uważa, że w lekkim, a 21 proc. – że w głębokim). 29 proc. Polaków jest zdania, że gospodarka rozwija się (w tym 27 proc. ocenia, że powolnie, a 2 proc., że dynamicznie). Odpowiedź

„trudno powiedzieć” wybrało 5 proc. ankietowanych.

Jak oceniamy nasze perspektywy? Otóż w ciągu najbliższych trzech lat materialne warunki życia nie ulegną zmianie – tak uważa prawie połowa Polaków (46 proc.). 31 proc. badanych przez socjologów sądzi, że w najbliższych trzech latach sytuacja zmieni się na gorsze (25 proc. przepytanych rodaków mówiło o „pewnym”, a 6 proc. o „znacznym” pogorszeniu sytuacji). 18 proc. Polaków sądzi, że nastąpi „pewna poprawa”, a 5 proc. nie ma zdania w tej sprawie.

Ankieterzy TNS Polska pytali też o możliwość znalezienia pracy w Polsce. 74 proc. badanych odpowiedziało, że w ich ocenie jest to trudne (54 proc. ankietowanych wskazało taką



opcję) lub niemożliwe (uważa tak aż 20 proc.). 22 proc. Polaków jest odmiennego zdania. Mimo tak pesymistycznych ocen ba-

dani w większości wskazali, że owszem można znaleźć pracę, choć niekoniecznie taką, jaką by się chciało.

MIGRACJE

Szukając szansy na lepszą pracę



Polacy, szukając szansy na lepszą pracę, przenoszą się ze wschodu do centrum lub na zachód kraju.

W ciągu 10 lat najwięcej ludzi osiedliło się w woj. mazowieckim, gdzie pojawiło się aż 146 tys. nowych mieszkańców. Zyskały też Małopolska, Pomorze czy Wielkopolska. Wyludniają się z kolei obszary tzw. Polski B, szczególnie województwo

lubelskie. Jak wynika z danych GUS, w latach 2002–2012, 4,7 mln Polaków zmieniło swoje miejsce zamieszkania. Wyjeżdżali oni zarówno do innych miast, jak i poza granice kraju.

Do zmiany miejsca zamieszkania motywują przede wszystkim bodźce finansowe oraz lepsze możliwości rozwoju zawodowego. Wielu ludzi szuka miejsc, w których ich praca będzie bardziej doceniona i lepiej wynagradzana. Występująca obecnie mniejsza niż za PRL-u migracja wewnętrzna to także efekt otwarcia granic. Na obczyźnie może przebywać obecnie ma stałe nawet 2,6 mln naszych rodaków. Według GUS, ok. 745 tys. z nich pracuje w Wielkiej

Brytanii i Irlandii, a kolejne 470 tys. w Niemczech.

Jeśli Polacy decydują się na przeprowadzkę wewnątrz kraju to z reguły opuszczają regiony wschodnie i przenoszą się do centralnej lub zachodniej Polski. Najbardziej odczuwalne było to w ostatnich latach w województwie lubelskim, gdzie ubyłoby ponad 50 tys. mieszkańców. Podobnie ma się sytuacja z innymi województwami zaliczanych do tzw. Polski B. W ciągu 10 lat ze świętokrzyskiego, podkarpackiego, podlaskiego czy warmińsko-mazurskiego wyjechało kolejne 95 tys. osób.

Właśnie Mazowsze, jako region silny ekonomicznie, najbardziej zyskuje na migracjach. Ludność w województwie mazowieckim zwiększyła się między 2002 a 2010 rokiem o 146 tys. osób. Szczególnym powodzeniem wśród migrują-

cych cieszą się zwłaszcza stolicy województw, takie jak Poznań, Kraków czy Gdańsk. Zdaniem specjalistów można tam liczyć na znacznie lepsze zarobki niż w małych miejscowościach na wschodzie kraju.

- Oprócz wyższych płac i większej ilości miejsc pracy, oferują one bowiem również lepszą szansę na dalszy rozwój zawodowy. - To jest istotny czynnik zachęcający osoby młode do wyjeżdżania w poszukiwaniu pracy do dużych miast – dodaje ekspert Plus Banku. Uwagę zwracamy także na elementy pozafinansowe, które podwyższają jakoś codziennego życia. Planując przeprowadzkę Polacy szukają dobrych szkół dla dzieci, a także patrzą na dostęp do dobrej opieki zdrowotnej.

źródło: wp.pl/praca